



JÓZEFA KRYFKO

Józefa Kryfko, zamieszkała w Aninie, ul. Kościelna

Matka zabitego Kazimierza Kryfko

W dniu 26 lutego 1942 roku syn mój Kazimierz przebywał w domu Falędzkiego, ukrywając się przed gestapo.

Dnia następnego dowiedziałam się o nocnym osaczeniu willi „Wioleta” i domu, w którym przebywał mój syn. Gdy pobiegłam na miejsce, zobaczyłam jak na schodach domu, przy ul. VIII Poprzecznej 13, leżała zabita strzałem w głowę Kopalińska, znana mi jako wzorowa Polka, wdowa po pułkowniku Wojska Polskiego. W odległości 50 metrów od domu leżał syn jej Leszek.

Mój syn Kazimierz, któremu udało się zbiec z domu Falędzkich, ukrywał się w Warszawie, a 16 kwietnia 1942 został schwytany na Saskiej Kępie.

29 kwietnia 1942, idąc do sklepu, zobaczyłam jadący samochód żandarmerii. Z samochodu tego wychylił się mój syn i krzyknął: – Mamo, ja jadę na stracenie! Pobiegłam za samochodem i widziałam, jak zatrzymał się przed „Wioletką”, a następnie na końcu ul. VIII Poprzecznej.

Gdy otworzyły się drzwiczki samochodu, został z nich wypchnięty kaleka bez nogi, Rajmund Górski. Jeden z żandarmów wykręcił Górskiego tyłem i strzelił mu w tył głowy.

Następnie wyprowadzono pięć osób, wśród których był mój syn, i ci też zginęli w ten sam sposób. Pozostałych wyciągano siłą z samochodu i strzelano jak do kaczek.

Widziałam, jak z rozstrzelanych ściągano buty, zabierano im wartościowe przedmioty, a przy zdejmowaniu pierścionków łamano palce.

Policja granatowa, która zajęła się pogrzebaniem zwłok, rozpowszechniała wiadomości, że są to rozstrzelani bandyci, przypuszczam jednak, że robili to na polecenie Niemców.